**Miejsce kota w ludzkim świecie**

**Koty – kanapowce, wybrzydzające przy jedzeniu i śpiące tylko na miękkim kocyku, to zdecydowanie zwierzęta udomowione. Z drugiej strony – wiele kocich cech nie poddało się procesowi udomowienia. O tym, jak traktować kota, mówi książka „Rozmowa z kotem” autorstwa Małgorzaty Biegańskiej.**

Kiedy słyszysz słowo „kot”, w twojej głowie zazwyczaj pojawia się obraz pięknego, pełnego gracji zwierzęcia o miękkiej sierści i przenikliwym spojrzeniu. Równolegle jednak powinien ci się zwizualizować skuteczny, szybki drapieżnik wyposażony w świetny refleks, ostre zęby i pazury, zdolny do polowania, ucieczki, a także – gdy zachodzi taka potrzeba – walki. Oba te obrazy są prawdziwe, oba się przenikają i łączą w jednym kocie. I jeśli nawet twój zwierzak nie spędził dnia poza domem, jeśli urodził się w hodowli jako wyczekiwany kociak i od pierwszych dni życia był otoczony opieką, to nadal pozostaje drapieżnikiem mającym specyficzne potrzeby, które przez ostatnie kilka tysięcy lat nie zmieniły się tak bardzo.

**Skąd wzięły się koty w naszym życiu?**

Historia kotów jako ludzkich towarzyszy jest datowana zazwyczaj ma ok. 6500 lat. To niezbyt długo, biorąc pod uwagę czas, w jakim człowiek pojawił się na Ziemi. Najczęściej zwierzęta te są łączone z historią starożytnego Egiptu i tam też szuka się źródeł przestrogi, gdy czarny kot przebiega ludziom drogę (choć wtedy z całą pewnością nie było to traktowane jako zwiastun pecha!). Niewiele osób wie o archeologicznym znalezisku z Cypru, datowanym na ok. 7500 lat p.n.e. — wspólnym grobie kota i człowieka (nie wiadomo jednak, czy było to zwierzę towarzyszące, czy np. złożone w ofierze).

Okazuje się jednak, że ostateczną odpowiedź dotyczącą początków udomowienia tego gatunku ma szansę przynieść nie archeologia, lecz biologia. Pomocnym narzędziem są tu badania DNA mitochondrialnego, które umożliwiają określenie stopnia pokrewieństwa poszczególnych zwierząt, co pozwala stwierdzić, który gatunek bądź podgatunek był przodkiem gatunku udomowionego. Jak wskazuje w swojej książce prof. John Bradshaw, badania DNA skupiające się na różnicach pomiędzy współczesnymi kotami domowymi i dzikimi dowiodły, że rozdział na zwierzęta udomowione i nieudomowione mógł zacząć się o wiele wcześniej, a więc nawet 13 000-8000 lat p.n.e. Może więc się okazać, że początki udomowienia powinno się przesunąć wstecz, a to by oznaczało, że koty pojawiły się w świecie człowieka wcześniej, niż do niedawna sądzono.

Wiele osób uważa, że współczesny mały kot jest zwierzęciem dzikim i jako taki może żyć swobodnie bez opieki i ingerencji ludzi. Tymczasem już sama nazwa łacińska — *Felis (silvestris) domesticus* — sugeruje, że mamy do czynienia z gatunkiem faktycznie w pełni udomowionym. Na czym zatem polega ów proces udomowienia — lub inaczej: domestykacji?

**Oswojenie czy udomowienie?**

Jaka jest różnica między oswojeniem a udomowieniem? Mówiąc najprościej: zachowania zwierzęcia oswojonego kończą się wraz z jego śmiercią i nie są dziedziczone przez jego potomstwo. Natomiast w przypadku zwierzęcia udomowionego cechy, które są efektem tego procesu, będą dziedziczone w kolejnych pokoleniach i jeśli udomowienie będzie postępowało, będą dalej się utrwalały, nasilały i rozwijały.

Bardzo czytelną definicję udomowienia proponuje Alicja Lasota-Moskalewska: „Udomowienie jest to rodzaj współżycia ludzi i zwierząt, w którym zwierzę uzyskuje opiekę, a człowiek korzyści z eksploatowania zwierzęcia. W wyniku izolacji i selekcji hodowlanej u zwierząt powstają nowe cechy, które stają się dziedziczne”. Pierwsze zdanie definicji odnosi się jeszcze do procesu oswojenia, drugie zaś mówi o tym, co przesądza o udomowieniu: pojawia się rozród, a wraz z nim dziedziczenie konkretnych cech.

Pojęcie cech udomowienia wraz z ich opisem sformułował w 1868 r. Karol Darwin. Badacz ten określił przodków zwierząt udomowionych, a większość jego ustaleń została blisko półtora wieku później potwierdzona przez badania współczesnej archeozoologii. Aby jednak faktycznie doszło do udomowienia i wytworzenia się związanych z tym zjawiskiem konkretnych zmian, potrzebne są dwa bardzo ważne elementy: rozród i selekcja.

**Rozród i selekcja**

Jak zwraca uwagę Lasota-Moskalewska, zwierzęta gatunków nieudomowionych z trudem rozmnażają się w niewoli. Odpowiada za to przede wszystkim stres wynikający z takich czynników jak: ograniczenie kontaktu ze środowiskiem naturalnym, odmienne od standardowych warunki życia, uboga dieta, przymusowe przebywanie w bliskim towarzystwie człowieka oraz nieliczenie się z potrzebami terytorialnymi poszczególnych osobników (np. trzymanie dużej grupy zwierząt na małej przestrzeni). Bywa więc, że silny stres zabija zwierzę, zanim się ono oswoi, lub też zwierzę przeżywa, ale nie jest w stanie się rozmnażać. Tylko te osobniki, które zdołają pokonać stres wynikający z wymienionych wyżej elementów (szczególnie tego związanego z bliskością człowieka), mają szansę wyjść z etapu oswojenia i rozpocząć etap udomowienia.

Jeśli chodzi o zjawisko selekcji, to istnieją dwa jej warianty: selekcja naturalna oraz selekcja hodowlana. Selekcja naturalna odbywa się właśnie na pierwszym opisanym powyżej etapie. Wówczas zwierzęta, które nie są w stanie wejść w etap udomowienia, eliminują się same poprzez brak posiadania potomstwa. Drugi etap selekcji następuje wtedy, gdy do kojarzenia ze sobą konkretnych osobników włącza się człowiek, decydując o tym, które zwierzęta będą rozmnażane, a które nie (co w dawnych czasach zazwyczaj oznaczało, że osobniki niekierowane do rozrodu były traktowane jako dodatkowy rezerwuar pożywienia – wiemy na pewno, że prapsy, które nie były wystarczająco przyjacielskie wobec ludzi, trafiały do wioskowego obiadowego kotła). Jeśli więc przyjęte zasady selekcji hodowlanej były prowadzone konsekwentnie przez dostatecznie długi czas, wówczas pojawiał się nowy gatunek, który zyskiwał pożądane cechy dziedziczone przez kolejne pokolenia.

Alicja Lasota-Moskalewska opisuje trzy grupy cech, które muszą wystąpić, by można było mówić o tym, że dany gatunek faktycznie przeszedł proces udomowienia:

1. cechy morfologiczne, takie jak zmiana ubarwienia i długości sierści, zmiana wielkości i proporcji ciała oraz zmniejszenie masy mózgu (widać to szczególnie dobrze, gdy porówna się mózg psa ważącego 70–80 kg, który jest średnio o 10% mniejszy od mózgu wilka o wadze 50 kg),
2. cechy fizjologiczne, czyli zwiększona laktacja, przyspieszone dojrzewanie i zwiększona plenność lub nieśność (w zależności od tego, czy mówimy o ssakach, czy o ptakach),
3. elementy behawioralne: utrata płochliwości, słabsza orientacja przestrzenna, a u niektórych gatunków także dziedzicznie zwiększający się poziom inteligencji i zdolności zapamiętywania.

Jak zatem to wszystko ma się do kotów? Ano właśnie – koty są tu zagadką i wymykają się pewnym prawidłom opisanym w nauce.

**Koty, które (nie) chciały się udomowić**

Mówiąc o udomowieniu kota, trzeba wiedzieć, że temu procesowi poddała się tylko jedna ze współistniejących na świecie linii. Dwie pozostałe, występujące najbliżej ludzkiego obszaru bytowania, czyli *Felis silvestris silvestris oraz Felis silvestris ornata* (przenosząc to na gatunki bardziej współczesne, są to europejski żbik i azjatycki manul), nie garnęły się do nawiązywania bliższych kontaktów z człowiekiem. Natomiast tym kotem, który się na to zdecydował, okazał się *Felis silvestris lybica*, czyli przodek dzisiejszego dzikiego kota nubijskiego, zamieszkującego prawie całą Afrykę i Półwysep Arabski. Celowo użyłam tu sformułowania „zdecydował”, ponieważ w odróżnieniu od pozostałych gatunków udomowionych kot – w pewnym sensie – udomowił się sam.

Jak zwraca uwagę Maciej Bielak, autor bloga o zwierzętach i przyrodzie „Animalus”, specyfika kocich zachowań i ich widoczna w pewnych kwestiach nieustępliwość w dużej mierze wynikają z tego, że to koty podjęły decyzję o swoim udomowieniu, czerpiąc korzyści z bliskości człowieka. Jest to więc całkowite odwrócenie schematu, który przyjęto za normę w procesie udomawiania gatunków w ciągu wieków.

Istnieje tu więc pewna wewnętrzna sprzeczność. Z jednej strony kot jest zwierzęciem zdecydowanie udomowionym, a z drugiej – wiele kocich cech procesowi udomowienia się nie poddało. Jak zatem go traktować? O tym jest ta książka.

Wybicia:

Niewiele osób wie o archeologicznym znalezisku z Cypru, datowanym na ok. 7500 lat p.n.e. — wspólnym grobie kota i człowieka (nie wiadomo jednak, czy było to zwierzę towarzyszące, czy np. złożone w ofierze).

Wiele osób uważa, że współczesny mały kot jest zwierzęciem dzikim i jako taki może żyć swobodnie bez opieki i ingerencji ludzi. Tymczasem już sama nazwa łacińska — *Felis (silvestris) domesticus* — sugeruje, że mamy do czynienia z gatunkiem faktycznie w pełni udomowionym.

Specyfika kocich zachowań i ich widoczna w pewnych kwestiach nieustępliwość w dużej mierze wynikają z tego, że to koty podjęły decyzję o swoim udomowieniu, czerpiąc korzyści z bliskości człowieka.